№ 73. Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek 13-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

[illegible] przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Dodatek nadzwyczajny.

Depesze Biura Korespondencyjnego
z dnia 12 Marca.

Walki artyleryi pod Werdunem.

Dotychczasowa zdobycz nad Mozą:

430 oficerów, 26,042 nierannych Francuzów, 189 armat (41 ciężkich), 232 karab. maszyn.

Powołanie 49-letnich we Francyi.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-wschodnim nie zdarzyło się nic szczególniej ważnego.

Na froncie włoskim Wczoraj popołudniu artylerya nieprzyjacielska zaczęła żywo ostrzeliwać pozycye goryckiego przyczółka mostowego, południową część miasta Gorycyi i wyżynę Doberdo. Ta strzelanina trwała przez całą noc.

Także na froncie karynckim artylerya nieprzyjacielska wzmogła czynność, zwłaszcza przeciw Lanzenboden na północny wschód od Paularc.

Do walk piechoty nie przyszło nigdzie. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Nad Mozą.

Na zachód od Mozy wyczerpywał się nieprzyjaciel wśród ciężkich strat w zupełnie bezowocnych atakach przeciw naszym nowym pozycyom.

Na wschód od Mozy i na równinie Woevre bardziej i mniej gwałtowne walki artyleryi.

Zdobycz dotychczasowa pod Verdun.

Od początku wydarzeń nad Mozą zdobycz nasza wzrosła na 430 oficerów, 26,042 żołnierzy w nierannych jeńcach, na 189 armat, w czem 41 ciężkich, 232 karabinów maszynowych.

Mimo kilkakrotnych ataków także wczoraj nie powiodło się Francuzom dostać się znowu do dawniejszych pozycyi, zostali bowiem krwawo odparci.

Na wschodzie i na Bałkanach.

Nie zaszło nic istotnego.

Powoływanie 49-letnich we Francyi.

BERNO SZWAJCARSKIE 12 marca. (T.B.K.). „Le Journal" ogłasza rozporządzenie władzy wojskowej, zapowiadające powołanie w najbliższym czasie roczników 1887 i 1888 to jest Francuzów, urodzonych w r. 1867 i 1868.

Szpiegostwo Moskali w Bułgaryi i Turcyi.

SOFIA 12 marca (T. B. K.) Dziennik „Dnewnik" reprodukuje wyciągi z aktu oskarżenia osławionych rusofilów o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Wynika z niego, że rosyjski attaché marynarki otrzymał zlecenie, ażeby dokładnie wyszpiegował stanowiska obwarowań bułgarskich i bateryi nadbrzeżnych pod Warną i Burgas, ażeby dalej złożył sprawozdanie co do fortyfikacyi nadmorskich, rejonu minowego i łodzi podwodnych w Bosforze, na który to cel wyprawiono całą armię szpiegów.

Szpiegowie robili doniesienia zwłaszcza przez depesze okrętowe treści handlowej, w których zawiadamiali o wyjazdach ewentualnie przyjazdach tureckich okrętów wojennych.

Dlaczego czynownik rosyjski nie żąda podwyżki płacy?

Mija rok. W pewnem miasteczku, niedaleko Lwowa, odbywał się jarmark. Na rynek, zapchany przekupniami, wjeżdża znany z okolicy handlarz koni. Z tyłu u wozu przypięte konie, kręcąc się, wywracają konewkę z mlekiem. Chłop, który mleko wiózł na sprzedaż, zabrał się po swojemu do żyda. Robi się awantura zwyczajna w takich razach i kończy się tem, że żyda i chłopa prowadzi stójkowy do naczalstwa na sprawę.

Wszystko dotąd, jak za naszych dawnych czasów. Tu dopiero zmiana dekoracyi. Odbywa się rozprawa karno-policyjna, bardzo ciekawa i pouczająca, dlaczego urzędnicy rosyjscy zadowalają się minimalną płacą i nigdy nie żądają podwyższenia pensyi. Nie odczuwają oni potrzeby żadnej pragmatyki służbowej, a jednak dobrze im się dzieje.

Przypatrzmy się przebiegowi rozprawy.

Otóż stają przed naczalstwem (nawiasem mówiąc przed czynownikiem, pobierającym 300 rubli rocznie) strony: żyd-koniarz i chłop poszkodowany. Czynownik robi strasznie srogą minę, kręci w ręku „nahajkę", berło swojej wszechwładzy i pyta ostro żyda jednym tchem: „Cóż ty, jewreju? szkodę temu oto chozjainowi (włościaninowi) wyrządziłeś he — rozbiłeś mu konewkę ze śmietaną — cóż nieprawdaż może?"

„Proszę pana naczelnika, to nie była śmietana, tylko trochę mleka" — odpowiada, trzęsąc się ze strachu żyd.

„Milcz, sukinsynu! Jak mówię, że śmietana — to śmietana. Ty mi tu w żywe oczy nie kłam", huknął p. naczelnik, uderzając się nahajem po bucie.

„Ile miałeś śmietany?" — pyta dalej sprawiedliwy sędzia zgłupiałego chłopa.

„Po prawdi skazaty, to ne buła zo wsiem smetana" — odpowiada sumienny chłopek.

„Mużyk durak! Ty taki głupi, że ty nawet nie wiesz, że ci żona dała śmietanę na sprzedaż. Co — ha? Może nie śmietana to była? Widzisz go — marnotrawca — głupiec!"

Na takie argumenty dosadne umilkł. Qui tacet, consentire videtur. Tej maksymie hołdując, prowadzi p. naczelnik dalej rozprawę, dyktując do protokołu swemu pomocnikowi krótką treść zeznań stron.

Przed wyrokiem zapytuje swego pomocnika: „Pomocnik, ty żonaty — zatem musisz wiedzieć, po czemu teraz śmietana? „Po dwa ruble garniec austryacki", odpowiada pomocnik. „A co warta konewka?" pyta pan naczelnik. „Dwa ruble", odpowiada pomocnik bez zająknienia.

Pan naczelnik przybiera teraz poważną minę i z całym spokojem nieomylnego sędziego wydaje następujący wyrok „Mendel Chaimowicz X. winien zapłacić za zniszczenie 3 garncy śmietany — po 2 ruble za garniec — razem 6 rubli. Za rozbicie konewki 2 ruble, razem 8 rubli; sztrafu za jeżdżenie wbrew przepisom 10 rubli — razem 18 rubli". Po wydaniu wyroku nastąpiła natychmiastowa egzekucya.

Mendel w lament. — „Panie Naczelniku! Taż to było może pół garnca mleka. To i rubla nie było warte razem z konewką. Ja biedny; skąd ja tyle pieniędzy wezmę? Ja nie mam tyle na całym moim majątku!"

„Wrazi jemu w szyju!" (daj mu w kark) woła do policyanta p. czynownik, już mocno zirytowany tem, że ktoś może być niezadowolony z jego wyroku. I krótko się rozprawia. — „Weź mu jednego konia i zaraz na jarmarku sprzedaj za 18 rubli, a pieniądze mi tu przynieś" — daje polecenie gorodowemu.

Na takie dictum handlarz koni wyciąga z dolnych przepaści zasmolony portfel i kładzie drżącą ręką 18 rubli na stole przed p. naczelnikiem.

„No, won, paszoł" — żegna go czynownik już łagodniejszym tonem, chowając ruble do kieszeni.

Chłopek tymczasem stoi jeszcze, czekając na ostateczny obrachunek, ciesząc się w duchu z dobrze nadarzonej sposobności spieniężenia mleka. Już zgóry obliczył on, że gdy 50 kop. żonie za mleko przyniesie i co najwyżej rubla da za konewkę, to zostanie mu się jeszcze 6 rubli 50 kop., o czem żonie ani wspomni. Bo i po co? Co jej do tego? Baba i tak nie zrozumie, że teraz takie prawo nastało, iż gdy żyd mleko chłopowi wyleje, to musi zapłacić, jak za śmietanę. Ale jakże się zawiódł, biedaczysko! Bo gdy tak sobie stoi i filozofuje, interpretując na swoją korzyść wydany przed chwilą wyrok pana naczelnika, budzi go ten ostatni z zadumy, ostro pytając: „Mużyk, czczo tiebie jeszczo nado?" (Chłopie, czego jeszcze chcesz?)

„Ta proszu p. naczalnyka, ta szcze czekaju toi smetany, czy jak tam kazały" — odzywa się nieśmiało.

„A ty durak, mużyk — zaraz śmietana; o! patrzcie go. Sam przecie zeznałeś, że miałeś mleko: patrzaj go, jaki mudrahel. Z czużoho woza bere, na swij kładе" — filozof humański — śmietana! — Mleko było, rozumiesz, ty mużyk sukinsyn.

„Ta po prawdi skazaty — mołoko bulo, pane naczalnyku, nema szczo howoryty" — odzywa się przyciśnięty do muru chłopek.

„A widzisz, że mleko. No, no, sprawiedliwy z ciebie człowiek", słodko odzywa się p. naczelnik: — „no, dobrze — dobrze. Pomocnik! Ile twoja żona płaci za garniec austryacki mleka?" „Dwadzieścia kopiejek", odpowiada pomocnik bez namysłu. — „Daj mu tam 60 kop., a za konewkę 50 kop., razem rubla."

To rzekłszy, wyszedł z sali rozpraw do drugiego pokoju, patrzeć przez okno, czy też gorodowy nie prowadzi znowu jakich powaśnionych stron. Chłopek zaś, wyszedłszy z kancelaryi, sam nie wiedział teraz, jak interpretować nowe prawo.

(Lwowski „Wiek nowy").

Rowy strzeleckie nad Soczą.

Włoscy oficerowie opisują ziemianki austryackie na froncie nad Soczą w „Corriere della Sera" w następujący sposób: Austryacki okop strzelecki jest opatrzony obwarowaniem przedniem, tak wysokiem i głębokiem, ażeby mogło zasłonić zupełnie człowieka wyprostowanego. Jest ono celem zapobieżenia osypaniu się związane całem rusztowaniem z drzewa. Spotyka się często kawałki muru podtrzymu-

jącego okopy. Żołnierze na straży stojący są zaopatrzeni w stalowe tarcze, w których znajduje się okieno do odsłaniania i zakrywania. Żołnierze stojący w rezerwie mają opancerzone zagłębienia. Oprócz tego posiadają okopy cała sieć rowów podziemnych, galeryi prowadzących poza linię strzałów, a tam, gdzie jest niemożliwe przekopanie krytych galeryi, całe obozy podziemne. Przeszkody z drutów kolczastych, znajdujące się przed okopami są jednakowego typu. Podpory są z żelaza, nadzwyczajnie mocne, prawie dwa metry wysokości, u góry ostre, wzdłuż podziurkowane od dołu do góry. Jeśli ziemia jest albo za miękka albo za twarda, wtedy wierci się dziury i doły, w te układa kostki cementowe a między niemi umacnia się pale żelazne. Wszystkie pale żelazne są połączone pod ziemią albo za pomocą metalowego kabla albo całej sieci drutów kolczastych. Fundament domu nie jest zdolniejszy do oporu, niż te okopy — pisze „Corriere della Sera". Nad ziemią są te pale powiązane drutem kolczastym znacznej grubości w ścisłą, splątaną sieć. Ponieważ kable żelazne okazują większą odporność na pociski i materyały wybuchowe, dlatego są one często wplątywane w drut kolczasty. Między drutami kolczastymi i po obu stronach znajdują się wilcze doły i najrozmaitsze pułapki. W ziemi pod przeszkodami są pokopane dziury, w których kryją się strzelcy wyborowi. Dostają się oni tutaj tylko nocą, rowami dobiegowymi. Ci strzelcy bronią przeszkód i gdy nasi (Włosi) zbliżają się w nocy, ażeby spowodować wybuch rur z nitrogliceryną, oni strzelają z kryjówek swych, doskonale osłonionych. Poprzed płotami kolczastymi rozciągają jeszcze Austryacy podwójną, często potrójną linię „hiszpańskich jeźdźców", obficie zaopatrzoną w drut kolczasty. Są one często nie tylko ustawione ale i umocowane w ziemi.

Ale te osłony jeszcze nie zadowalniają nieprzyjaciela; codziennie są one coraz silniej wzmacniane. Żołnierze pracują nad niemi bez przerwy. Sporządzają oni „hiszpańskich jeźdźców" z lżejszego drzewa, oraz kłęby drutów kolczastych do rzucania i ćwiczą się w tym nowym środku obronnym.

KRONIKA.

Odznaczenia w Legionach. Za znakomite zachowanie się wobec nieprzyjaciela oraz waleczność i inicyatywę, okazaną podczas kampanii bojowej na Polesiu Wołyńskiem, przyznała Naczelna Komenda Armii oficerom i żołnierzom 4 i 6 pułku piechoty legionowej ośmdziesiąt dziewięć srebrnych i bronzowych medali.

Srebrne medale I kl. otrzymali: Chorążowie: Henrico-Chodorowski, Gwiazdomorski Kazimierz, Klimek Stanisław, Merak Juliusz, Wolski Wiktor, Asp ofic. Dmytruk Jan, Godlewski Wład., Jabłoński Adam. Leg. Haluta Józef, Jagielski Fran., Książkiewicz Feliks, Sandor Józef, Szymański Henr., Piołuńkowski Michał, Pogań Jan, Woliński Józef, Wojciechowski Józef.

Srebrne medale II kl. otrzymali: Chor.: Klimek Stanisław, Merak Juliusz, Płonka Józef, Ruebenbauer Zdzisław. Asp. ofic. Bogaczewicz Kazimierz, Goszczyński Maryan, Kwarciński Wiktor, Nowak Walenty, Rożniecki Józef, Sosnkowski Wacł., Włodek Franciszek. Leg. Aldon Adolf, Byrski Jan, Cieślak Stefan, Czarnecki Rudolf, Gefren Jan, Grzechowicz Józef, Herbert Karol, Jarema Eustachy, Kraus Jan, Kronberg Maurycy, Kwaśniewski Mieczysław, Laber Eugeniusz, Laskowski Józef, Leszczyński Rom., Łopuszański Leopold, Markociński Wojciech, Motylewski Władysław, Mróz Aleksander, Orzak Alojzy, Pasiewicz Adam, Rekucki Władysław, Rzehak Wacł., Smutny Wilhelm, Sydor Władysław, Tuziak Franc., Węglowski Henryk, Włodek Franciszek, Zieliński Roman, Zygmunt Władysław, Zarkiewicz Leon.

Bronzowe medale waleczności otrzymali: Leg. Burczyk Józef, Domagała Stanisław, Frycholc Teodor, Kazion Leon, Kordyś Jan, Koszela Wacław, Lemd Józef, Krupiński Mieczysław, Krzyżanowski Jan, Marszycki Kazimierz, Matyszkiewicz Edward, Medoń Ludwik, Maramorosz Tomasz, Pasiewicz Franciszek, Raróg Stanisław, Smolak Julian, Sroka Maryan, Stefaniuk Karol, Szczurek Maryan, Święcicki Tadeusz, Węgiel Stanisław, Wroński Bogusław, Zembrzuski Edward, Bukowski Stefan, Dygut Stanisław, Kusakowski Tadeusz, Kąkolewski Jan, Kasprzycki Edw., Klang Jakób, Kowalski Józef, Nowak Franciszek.

(Gon. Pol. Leg. z 25/5).

Reformy ks. bisk. Chomyszyna. Biskup stanisławowski gr. kat. ks. Chomyszyn wydał niezmiernie ważne „Posłanie pasterskie" do duchowieństwa i wiernych swojej eparchii „o posłannictwie ukraińskiego narodu i katolickiego Kościoła", w którem zamieścił następujące rozporządzenia:

We wszystkich modlitwach za monarchę należy słowo „car" zastąpić przez „imperator". Na samym wstępie liturgii i we wszystkich nabożeństwach, gdzie przychodzi „Ehtenij mirnyj" należy dodać do 5 wiersza „o najświętszym powszechnym Archireju, Papieżu rzymskim". Również należy wspominać Ojca św. we wszystkich innych modlitwach, gdzie dotychczas wspominano tylko imię cesarza, i to na pierwszem miejscu.

Słowa „prawosławny" i „prawosławie" wszędzie, gdzie przychodzą w tekście, zastąpić należy słowami „prawowierny" i „prawowierye".

Z dniem 25 marca, t. j. z dniem Zwiastowania Najświętszej Panny tego roku, ma być wprowadzony kalendarz gregoryański zamiast juliańskiego. Uroczystość Najśw. Sakramentu (Boże Ciało) należy obchodzić uroczyście w ten sam dzień, na który przypada, a nie przenosić jej na niedzielę, jak się dotychczas praktykowało.

Rocznicę świętego męczennika Józafata (Kuncewicza) należy obchodzić uroczyście dnia 12 listopada każdego roku, a rocznicę św. Dymitra przenieść na dzień 1 listopada.

Wszystkie święta nieruchome i ruchome mają być obchodzone według kalendarza gregoryańskiego w te same dni, w które są obchodzone w kościele rzymsko-katolickim.

Gorzki chleb rusofilów galicyjskich. „Lwowskie Ukraińskie Słowo" donosi: Coraz częściej pojawiają się w prasie rosyjskiej uwagi o niewątpliwie godnym politowania losie rusofilów galicyjskich. Jedynem pismem, które ich broni i zarazem przypomina rządowi o „świętym" obowiązku wobec nich, jest organ kijowskich czarnosecińców „Kijew". Pismo to opublikowało niedawno list, malujący w czarnych kolorach położenie rusofilów rusińsko-galicyjskich, znajdujących się w Rosyi. Autor listu, „Galicyanin" uskarża się, że rząd rosyjski traktuje ich jako zebraków. „Odczuwamy to przygnębienie boleśnie i musimy z żalem stwierdzić, żeśmy się takiego traktowania siebie nie spodziewali.

Doszło do tego, że pewien odłam prasy, jak np. „Priazowskij Kraj" podburza przeciwko nam społeczeństwo rosyjskie. Coraz częściej rozlegają się skargi tego rodzaju i łatwo stać się może, że wszyscy Rosyanie (!) galicyjscy rzucą się w ramiona Polakom i mazepińcom (Ukraińcom) i powrócą do Unii i katolicyzmu.

Tylko po rosyjsku. Donoszą do Wiednia, że śpiewak polski Dygas przed zawarciem kontraktu o występy w Moskwie musiał zobowiązać się, że będzie śpiewać tylko po rosyjsku.

Z Sosnowca.

Kartofle. Cena kartofli, sprzedawanych na rampie świńskiej przez Komisyę żywnościową, zniżoną została w tych dniach do 80 kop. za pud.

Z elektrowni miejskiej. Monterzy i robotnicy elektrowni miejskiej wnieśli do Zarządu petycye o powiększenie płacy zarobkowej ze względu na drożyznę artykułów żywnościowych.

Na sposoby biorą się. W tych dniach ujawnionem zostało przez władze sądowo-policyjne, iż skazani na areszt nie odsiadują kary sami, lecz wynajmują za pieniądze „zastępców". W dwóch takich wypadkach pociągnięto winnych do surowej odpowiedzialności.

Woda rzeczna. Woda w Czarnej Przemszy jest bardzo brudna, gdyż do tej rzeki ściekają i są wypuszczane wszelkie nieczystości z fabryk i miasta, przez doprowadzone tam kanały. Pomimo to wielu mieszkańców, nie zważając na zakaz władz, używa wody rzecznej do potraw, zmuszając władze policyjne do sporządzania protokółów. Przecież we własnem bezpieczeństwie trzeba się stosować do słusznych zarządzeń, gdyż inaczej będą się szerzyć jeszcze bardziej choroby zaraźliwe.

Choroby zakaźne. W czasie od dnia 27-go lutego do 4-go marca 1916 r., zameldowano urzędowo w powiecie będzińskim, następujące wypadki chorób zaraźliwych:

Tyfus plamisty: Zawiercie 6 wypadków, Tyfus brzuszny: Sosnowiec 6 wypadków, z których 1 śmiertelny, Czeladź 5 i Ożarowice 1 wypadek.

„Orgia" mięsna. Istną „orgię" mięsną uprawiają od paru już dni nasi rzeźnicy. Mięso rosołowe jest sprzedawane po 80—90 kop., za polędwicę żądają nawet po 1 rb. 20 kop. za funt. Są to skutki zamknięcia sklepów z mięsem Komisyi żywnościowej.

Z Warszawy.

Przeciw akcyi Dmowskiego. Onegdajszy „Goniec Wieczorny" zamieścił protest, jaki uchwaliła „Liga Państwowości Polskiej" przeciw akcyi politycznej, podjętej obecnie zagranicą przez p. Romana Dmowskiego. Protest ów brzmi, jak następuje:

„Liga Państwowości Polskiej" poczytuje za swój obowiązek oświadczyć, że ze względu na charakter dotychczasowy działalności politycznej p. Dmowskiego i jego mocodawców, oraz na obecne oderwanie ich od kraju, nie może uważać inicyatorów akcyi ani za uprawnionych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, ani za istotnych przedstawicieli myśli polskiej politycznej. Całą ich „akcyę polityczną" należy rozumieć jako podjętą jedynie z ich własnej inicyatywy i na własne ryzyko".

Z Wilna.

Szkolnictwo. Wykaz szkół w Wilnie według stanu z 2 lutego r. b. był następujący:

7 wyższych zakładów naukowych z 151 nauczycielami, 49 klasami, 1150 uczniami; 8 seminaryów nauczycielskich z 78 nauczycielami, 9 klasami i 261 uczniami, 4 szkoły średnie z 47 nauczycielami, 31 klasami, 770 uczniami; 91 szkół ludowych z 430 nauczycielami, 217 klasami, 7300 uczniami; 14 szkół zawodowych uzupełniających z 55 nauczycielami, 620 uczniami. Oprócz tego znajdowało się 78 chederów i 12 szkół religijnych żydowskich z 1,500 uczniami. W porównaniu ze stanem z 20 grudnia 1915 zachodzi znaczny postęp. Razem około 10,000 młodzieży pobiera naukę, czyli liczba młodzieży uczącej się jest taka sama, jaka była w okresie przedwojennym, co jest właściwie postępem, gdyż wielu uczniów dawniejszych szkół odeszło razem z Moskalami.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Niemcy a Ameryka.

BERLIN, 11 marca. Biuro Wolffa podaje do wiadomości oświadczenie, które ambasador niemiecki w Waszyngtonie z polecenia swego rządu uczynił wobec sekretarza Stanów Zjednoczonych.

W oświadczeniu tem stwierdził rząd niemiecki, że na początku wojny rząd niemiecki na propozycyę Stanów Zjednoczonych natychmiast oświadczył gotowość ratyfikowania deklaracyi londyńskiej o prawach wojny morskiej Anglia zaś przeciwnie odmówiła ratyfikacyi i po wybuchu wojny poczęła ograniczać legalny handel państw neutralnych, by tym sposobem wyrządzić szkodę Niemcom.

Przypomina następnie rząd niemiecki systematyczne zaostrzenie postanowień o kontrabandzie, w następstwie czego admiralicya angielska oświadczyła, że całe Morze Północne jest obszarem wojennym. Protest państw neutralnych pozostał bez skutku. W lutym 1915 r. Niemcy widziały się zmuszonymi chwycić się zarządzeń przeciwdziałających. Stany Zjednoczone wezwały tedy Niemcy, by używanie nowej broni zastosowały do postanowień o wojnie morskiej środkami starymi, zaś Anglię, by pozwoliła na dowóz żywności dla niewalczącej ludności niemieckiej i na rozdział tej żywności pod kontrolą amerykańską. Niemcy oświadczyły gotowość zgody na to, lecz Anglia rozkazem z 11 marca 1915 r. usunęła resztę wolności handlu neutralnego z Niemcami i ich neutralnymi sąsiadami.

Celem Anglii było pokonać Niemcy przez wygłodzenie. Mimo to Niemcy, kiedy w dalszym toku wojny wbrew życiu i woli Niemiec przy różnych okazyach zginęli także obywatele państw neutralnych, starały się w praktycznem zastosowaniu broni łodzi podwodnych przychylić się do życzeń amerykańskich, by prawa neutralnych co do handlu legalnego faktycznie w niczem nie były przez Niemcy ograniczane. Na to Anglia uniemożliwiła łodziom podwodnym wykonywanie wojny handlowej, odpowiadającej postanowieniom prawa międzynarodowego, w ten sposób że uzbroiła wszystkie okręty handlowe i zarządziła ofenzywne używanie dział. Fotografie rozkazów angielskich przesłano rządom neutralnym w memoryale z 8 lutego 1916. Rozkazy te stoją wręcz w sprzeczności z oświadczeniami ambasadora angielskiego, złożonemi w Waszyngtonie dnia 25 sierpnia 1914.

Do postępowania Anglii przyłączyli się jej sojusznicy. Obecnie Niemcy stoją wobec faktów:

a) że przeciwna prawu międzynarodowemu blokada od roku uniemożliwia handel neutralny z portami niemieckimi i wywóz z Niemiec; b) że przeciwne prawu międzynarodowemu zaostrzanie postanowień o kontrabandzie od półtora roku uniemożliwia sąsiadom neutralnym ważny dla Niemiec ruch na morzu; c) że niezgodne z prawem międzynarodowem gwałcenie postanowień pocztowych dąży do odcięcia Niemiec od zagranicy; d) że systematyczne coraz to silniejsze gwałcenie neutralnych wedle zasady „siła przed prawem" zamyka ruch z Niemiec poza granice kraju, by uzupełnić blokadę głodową pokojowej ludności mocarstw centralnych; e) że Niemcy przytrzymani na morzu przez nieprzyjaciół bez względu na to, czy należą do walczących czy niewalczących, są pozbawieni wolności; f) że przeciwnicy Niemiec uzbroili okręty handlowe w celu atakowania i przez to uniemożliwili posługiwanie się łodziami podwodnemi wedle zasad deklaracyi londyńskiej. Biała Księga angielska z 5 stycznia 1916 r. o sparaliżowaniu handlu niemieckiego chwali się, że wskutek tych zarządzeń całkowicie powstrzymano handel wywozowy Niemiec i uczyniono import zawisłym od woli Anglii.

Rząd niemiecki śmie spodziewać się, że w duchu przyjacielskich stosunków, jakie istniały od stulecia między Niemcami a Ameryką Stany Zjednoczone ocenią wyłuszczone tu stanowisko, mimo utrudnionego wskutek postępowania nieprzyjaciół Niemiec porozumienia między obu narodami.

Pod Verdun.

BERLIN 11 marca. „Echo de Paris" pisze o położeniu pod Verdun: Rozmiary walki na północ, połud. wschód i półn. zach. od Werdunu są coraz większe. Straszne ostrzeliwanie granatami umożliwiło Niemcom zdobycie naszych pierwszych pozycyi. Niemcy mają teraz nowy system: Ich jenerałowie i oficerowie wyżsi stoją na czele wojsk i prowadzą je do szturmu, gdy pierwej maszerowali za frontem. Dotychczasowe operacye zdają się tylko wstępem do rzeczywistej większej walki.

„Information" donosi: Nie można zaprzeczyć, że Niemcy otaczają już bardzo ciasno Verdun. Niemcy chcą twierdzę oskrzydlić od zachodu i odciąć ją. Wielka linia kolejowa: Paryż — Verdun stoi już pod ogniem niemieckim. Wojska francuskie nie otrzymują już dowozu pociągami lecz automobilami, co nadto potrzebne, sprowadzają żołnierze sami w sposób brawurowy.

Przesilenie we Włoszech.

BERLIN 11 marca. Wszystkie pisma włoskie przyznają, że przesilenie gabinetu włoskiego jest nieuniknione. „Avanti" odzwierciedla opinię, pisząc, że w tak poważnych czasach nie można steru rządu zostawić w ręku prostackiego nerwowego i zmęczonego człowieka.

„Koln. Zeit." dowiaduje się z pewnego źródła, że w niektórych kołach włoskich usiłowano w ostatnich czasach zbliżyć się do Niemców w sprawie dostarczenia węgla. Rządy sprawą tą nie zajmowały się.

Sarrail ustępuje?

FRANKFURT 11 marca. Donoszą tu z Konstantynopola: Jen. Sarrail wyraził się kilkakrotnie w Soluniu, że ofenzywę przeciwników uważa na tym froncie za nieprawdopodobną, a ofenzywę ententy za nieskuteczną. Sarrail narzeka na trudności aprowizacyjne z powodu czynności niemieckich łodzi podwodnych. W Soluniu spodziewają się rychłego ustąpienia jen. Sarraila.

Wynurzenia króla Konstantyna.

BERLIN 11 marca. Korespondent „Berl. Tagl." Emil Ludwig donosi na temat ostatniej audyencyi u króla Konstantyna między innemi: Gdy korespondent opowiadał królowi, jak osoba jego jest popularną w Niemczech, ten uśmiechnął się i odpowiedział: „Możemy pozostać tylko neutralnymi". Powiadasz pan, że entente po przepędzeniu jej z Solunia mogłaby jąć się surowych przeciwśrodków. Co do tego od kilku tygodni rozważają tam dobrze niebezpieczeństwo. Ale jakiż sens miałoby dla ententy wylądować w innej przystani greckiej? Do Aten nie przyjdą przecież nigdy. Nie będą nawet próbować. Prawda że i do tej pory naruszano już prawo międzynarodowe, ale na Ateny nikt ręki nie położy. Posłowie cudzoziemscy są wszyscy jednakowymi moimi gośćmi. Nie może też ich spotkać żadna przykrość.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4